Mówiąc to dostrzegła w jednym z drzew ukryte drzwi. „To bardzo dziwne — pomyślała. — Ale dzisiaj wszystko jest dziwne. Przypuszczam, że powinnam tam wejść".

Alicja znalazła się ponownie w długim korytarzu, w pobliżu szklanego stolika. „Teraz już wiem, co muszę zrobić" — pomyślała i przede wszystkim zdjęła złoty kluczyk, po czym otworzyła nim drzwiczki prowadzące do ogrodu. Następnie odgryzła kawałek grzyba (zachowała jego resztki w kieszonce) i zmniejszyła się do jakichś trzydziestu centymetrów wzrostu. Bez trudu przeszła przez maleńki korytarzyk i... znalazła się wreszcie w swym wymarzonym ogrodzie pomiędzy wspaniałymi kwietnikami i orzeźwiającymi wodotryskami.

ROZDZIAŁ VIII

PARTIA KROKIETA U KRÓLOWEJ

W pobliżu wejścia do ogrodu rósł spory krzew białej róży. Trzech ogrodników przemalowywało pośpiesznie jego kwiaty na kolor czerwony. Zdziwiło to bardzo Alicję, podeszła więc bliżej i usłyszała słowa jednego z ogrodników:

— Uważaj tylko, Piątko! Jak możesz pryskać mi tak na ubranie!

— Nic na to nie poradzę — odparł Piątka wyraźnie urażony. — Siódemka trącił mnie w łokieć.

Na to Siódemka:

— Dobrze, dobrze, Piątko! Zrzucaj zawsze winę na drugich!

— Nie odzywałbyś się lepiej — przerwał Piątka. — Niedalej jak wczoraj Królowa powiedziała, że zasługujesz na ścięcie.

— Za co? — zapytał pierwszy ogrodnik.

— To nie twoja sprawa, Dwójko — odpowiedział Siódemka.

— Nieprawda, to jest jego sprawa — wtrącił się Piątka. — I powiem mu nawet za co: za to, że przyniósł Kucharce zamiast cebuli sadzonki tulipanów.

Siódemka rzucił pędzel na ziemię i właśnie zaczął:

— Jak Boga kocham, ze wszystkich niesprawiedliwości... — kiedy nagle urwał wpół zdania, wzrok jego bowiem padł na Alicję. Po chwili wszyscy trzej ogrodnicy zaczęli bić przed Alicją głębokie pokłony.

— Czy nie moglibyście mi wytłumaczyć, po co przemalowujecie te róże? — zapytała Alicja mocno zmieszana ich czołobitnością.

LEWIS CARROLL *Alicja w Krainie Czarów* Polish translation (Illustrated by Olga Siemaszko) WARSAW, 1955 THE BURSTEIN COLLECTION Octavo